

Jacek Kaczmarek

Marcin Luter

W zamku Wartburg, na stromym urwisku	a a a a
(Te niemieckie przepaście i szczyty)	a a a a
Wbrew mej woli, a gwoździ ucisku	d d d d
Wyniesiony pod boskie błękity	d F E E
Pismo święte z wszechwładnej łaciny	F G C C
Na swój własny język przekładam:	d F E E
Ożywają po wiekach	F F G G
Dawne cuda i czyny,	C C d d
Matką Ewa znów, Ojcem znów - Adam.	F e a a

Bliźnim jest mi tragiczny Abraham	a a a a
Gdy poświęcić ma syna w ofierze;	a a a a
Widzę ogień na Sodomy dachach,	d d d d
Gdzie zwęgłają się grzeszni w niewierze.	d F E E
Bezmiar winy i kary surowość	F G C C
Brzmia prawdziwie w mym szorstkim języku.	d F E E
Na początku jest słowo,	F F G G
I okrutnie brzmi słowo,	C C d d
Ale spójrz wokół siebie, krytyku!	F e a a

Grzechy Rzym za gotówkę odpuszcza,	a G a a
Lecz w wojennej się nurza rozkoszy.	a G a a
Papież w zbroi, w ubóstwie tkwi tłuszcza,	d C d d
Z której groszy katedry się wznosi.	d F E E
W nawach katedr transakcje wszeteczne,	F G C C
Ksiądz spowiednik rozgrzesza za bilon.	d F E E
Tak jest, było i będzie,	F F G G
Zło i dobro jest wieczne,	C C d d
Lecz nie może być wieczny Babilon.	F e a a

Z tym więc walczę ja, mnich Augustianin,	a G a a
Moralności teolog - to przytyk,	a G a a
Bo w stolicy wołają - poganin!	d C d d
Reformator, heretyk, polityk!	d F E E
Tak, papieską ja bulę spaliłem,	F G C C
Lecz szukajcie miast, które on spalił!	d F E E
Ja na wrotach kościelnych	F F G G
Tezy swoje przybiłem,	C C d d
On mnie wyklął, a mnisi śpiewali.	F e a a

Słowa palą, więc pali się słowa:	a a a a
Nikt o treści popiołów nie pyta.	a a a a
Ale moja ze Stwórcą rozmowa	d d d d
Jak Syn Jego - do drzewa przybita!	d F E E
Niech się gorszy prałacia elita,	F G C C
Niech się w mękach świat tworzy od nowa!	d F E E
Lecz niech czyta, kto umie,	F F G G
Niech nauczy się czytać!	C C d d
Niech powraca - do Słowa!	F e a a